

Potem zaczął płakać, jak dziecko. Lewis Jackson niewzruszony tem wszystkim, rzekł na zakończenie:

— *All right!* Nie pozostaje mi więc nic innego, jak państwu zapłacić.

Dał już cztery tysiące franków dozorczyńcy i po dwa tysiące służącemu i pokojówce. Teraz wyliczył im drugie tyle i pożegnał ich. Przybyli wyszli, cofając się wśród ukłonów. Byli oni zachwyceni, olśnieni i oszołomieni. Sprawa, do jakiej zostali wmięszani ani ich nie dziwiła, ani nie budziła ich ciekawości. Codziennie widuje się ludzi, którzy chcą przeniknąć tajemnicę cudzych schadzki. Co ich jednak wprawiało w niewypowiedziane zdumienie, to obojętność, z jaką ten wychudły jegomość, zajmujący zatechny pokój w drugorzędnym hotelu, rozdawał zwitki banknotów. Widać było przytem, iż działa na własny rachunek. Miał on wygląd biedaka, a nie był wcale podobny do człowieka, który jest na usługach u bogacza. A co największy kontrast stanowiło z jego wynędznieniem i zniszczonym ubraniem, to jakaś pewność siebie, powaga, niezwykła i duma w głosie, wejrzeniu i ruchach. Pokojówka ogólny podziw i zadowolenie wyraziła jednym słowem:

— Bajeczne!

Tymczasem Lewis Jackson z błyskiem w oczach zawołał do Piotra:

— *Well!* Zdobyliśmy wreszcie dowód!

— Co znaczy to wszystko? — zdziwił się inżynier.

— *Hallo!* Możemy to panu wyjaśnić, zwłaszcza teraz, gdy zamiast hipotez mamy już pewność.

I w kilku jasnych, krótkich, szybkich zdaniach businessman poinformował o wszystkim zdumionego Maurycego.

Inżynier, przerażony tem, bez sił opadł na krzesło. Cios ten wśród radości, jaką był przejęty, odbierał mu myśli, oszałamiał go... Powtarzał tylko machinalnie:

— Rodzice Kamilli są nędznikami... prawie zbrodniarzami... Nieszczęsne dziecko...

Nagle Piotr otarł ręką łzy i rzekł głosem drżącym z oburzenia:

— Czekaliśmy tylko na dowód, by ich ukarać... Mamy go. Kiedy ich ukarujemy?

Nie dając Lewisowi Jacksonowi nawet czasu na odpowiedź, skierował się bezwiednie do drzwi i chciał wyjść, by wsiąść odrazu do samochodu, który czekał przed hotelem... Za kilka minut będzie u Maksyma Dureta...

— Ukarujemy, gdy cała sprawa będzie zupełnie wyjaśniona — oznajmił miliarder.

— Jest już nią.

— Nie... Jeszcze nie...

Wyrobiono już sobie zdanie o Maksymie Durecie i pani de Lagunan. Zupełnie jasną była ich rola w intrydze, jaką ułożyli przeciw nauczycielce. Dlaczego jednak Karol Turner pomagał tym ohydny moralnym opryszkom? Czy między nimi leżał już jakiś trup, który ich łączył z sobą na zawsze? A może Melbourneczka kazał sobie zapłacić za tę wstrętą komedię? W takim razie nie byłby milionerem? Wyptywałyby również z tego, że i to nazwisko jest tak fałszywe, jak jego majątek?

— Muszę się upewnić co do tego... — oznajmił Lewis Jackson. — Nic mi nie przeszkodzi zająć od Dureta, jego siostrzenicy i nawet samego ich przyjaciela wyjaśnienia, kim on jest... Nie potrzebuję już ich oszczędzać... Lecz mogą mi odpowiedzieć, co im się spodobalo... A przytem nie chcę zadawać podobnych pytań!... Wolę wiedzieć sam wszystko, nie pytać się ich o nic, gdy im zedrę maskę z oczu.

I Amerykanin zakończył!

— Działajmy dalej w tajemnicy.

Mówił to swym zwykłym stanowczym tonem, któremu Piotr poddawał się zawsze bez oporu.

— Niech i tak będzie! — rzekł młody człowiek.

I znowu skierował się do drzwi.

— Dokąd idziesz? — zapytał Lewis Jackson.

— Powiedzieć Ludwice, że wiemy, iż jest niewinna.

— Lecz czy zobaczysz ją o tej porze?

Piotr zamyślił się.

— To racja — rzekł. — Muszę wobec tego napisać jej choć kilka słów.

Siadł przy chwiejącym się stoliku miliardera i napisał na arkuszu papieru:

„Wiemy, że jesteś niewinna. Jesteś ofiarą nędznych zbrodniarzy. Błagam Cię na kolanach o przebaczenie. Oczekuję Cię. Przychodź zaraz!“

Potem włożył arkusz do koperty i rzekł:

— Do widzenia!

Wybiegł szybko z pokoju i przesłakiwał odrazu po cztery stopnie ze schodów.

Maurycy nie rzekł jeszcze ani słowa. Biedny inżynier podniósł się wreszcie z wysiłkiem i rękami potarł sobie czoło i skronie.

— Pan także odchodzi? — zapytał grzecznie Lewis Jackson.

— Tak, panie — odparł Maurycy.

— Lecz ani słowa o tem, co pan tu słyszał — polecił miliarder.

— Niech pan będzie spokojny!... Do widzenia...

I wyszedł pod wrażeniem otrzymanych wiadomości.

— Przedewszystkiem — rozmyślał — muszę wyrwać Kamillę z jej rodzicielskiego domu... Musi być jak najdalej od nich... daleko od nich i od Parvza... gdy wybuchnie ten straszny skandal... Idę zaraz oświadczyć się o jej rękę.

XIII.

Ludwika po odejściu Piotra rzuciła się cała zapłakana na łóżko. Ta krótka rozmowa odebrała jej wszystkie siły. Leżała tak z twarzą na poduszce przez dłuższą chwilę, aż wreszcie przypomniała sobie, że już czas pewnie iść do pracy. Podniosła się prędko, przetrzała oczy świeżą wodą i wyszła z pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kosze i walizki POLECA Bazar krajowy w Krakowie Rynek główny L. 20 (róg Brackiej)

Zmiana lokalu! Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego Kraków, Plac Szczepański L. 2 (dom własny). Telefon 331.



„OLLA“ Fabryka higienicznych artykułów gumowych
Wiedeń, I/309 Praterstrasse 57
a my Panu natychmiast świeży i doborowy materiał ewent. wolny od opłaty nadesłany. Wskutek spec. naszych zabiegów, otrzymuje „OLLA“ idealną delikatność i trwałość, jakiej żaden fabrykat nawet w przybliżeniu dotąd nie osiągnął.
Cenniki, pouczenia i źródła nabyć gratis.
Między innymi można nabyć „OLLA“ we Lwowie: w aptekach P. Mikolascha, J. Beisera, Ad. Aschkenazego, N. Dobrzańskiego, E. Dewechy'ego, J. Piepes-Poratynskiego, Ant. Ehrbára, w drogueryach: Jak. Rechena, Ign. Schrenzla, H. Grünspanna, Al. Hübnera, A. Beacoka.
W Krakowie w aptekach: M. Pronia, K. Wiszniewskiego, N. Gradowskiego, w drogueryach: R. Drobnera, Reima i Ski, Zepeta i Ski, J. Linka, A. Pachuckiego, J. Wiśniewskiego.
w Poznaniu: u J. Michnika; w Brodach: u L. Kallira; w Jarosławiu: J. Wyszatyckiego, V. Brillanta; w Stanisławowie: M. Bibringera; w Kołomyjach: E. Stenzla; w Tarnopolu: A. Krzyżanowskiego, Dr. Franzosa, O. Hellwina; w Tarnowie: J. Niesiołowskiego, W. Bracha; w Przemyśle: M. Schwarza i F. Wojciechowskiego etc.

MŁECZARNIA ŁUCZANOWICKA

WŁADYSŁAWA HR. MYCIELSKIEGO
w Krakowie, ul. Podwale 6. Telefon 590.

Dostawia:

Mleko i Śmietankę

we flaszkach hermentycznie zamkniętych, do mieszkań i poleca znakomitą KAWĘ w sklepach własnych przy ul. Podwale l. 7 i ul. Siennej l. 7 (Mały Rynek)

FILIE: przy ul. Długiej l. 13.

„ „ Rakowickiej l. 7.

„ „ Szpitalnej l. 21.

w Podgórzu Rynek l. 2.

Wysyłki masła na prowincję skuteczną się odwrotną pocztą.

*Atramenty
Karmarskiego
są najlepsze.*

Sanatorium Wildbad

uzdrowisko w Tobelbad, Styria
kuracje fiz. dyetetyczne, źródła gorące.

Profesor Dr. von Düring

b. profesor uniwersytetu w Kiel,
dotychczasowy kierownik sanatorium Lahmanna.

Objaśnień udziela:

Naczelnny lekarz Dr. Schwerdtner
w Zanderoskim instytucie, Wiedeń I.
ul. Weihburg 4.

Kuracje letnie i zimowe

Ceny bezwzględnie jednolite jak w sanatorium Lahmanna.

Praktykant do zakładu cynkograficznego

z ukończoną szkołą wydziałową lub dwoma klasami szkoły średniej

potrzebny zaraz.

Wiadomość w Administracji naszego piśma, ul. Zacisze 7, I. p.